Nr 48. 2 Grudnia. 1865.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Dietla, Majera, Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego**.

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod t. zarządem *F. Schmiedehausena*. Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego. Ulica Sławkowska N. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą pocztową, wypadnie dopłata przesyłki według przepisów pocztow.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya C. K. Towarzystwa nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska N. 282 tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym,— oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Treść: Jedno z ciekawszych zapaleń płuc, ze względu na kolejny (typowy) przebieg. Podał *Jan Gawlik*, b. assystent kliniki, lek. Wszechnicy Jagiell. (Podług wykładu prof. Dra Dietla.) (Ciąg dalszy.) — O cholerze, kliniczny wykład Prof. *Dietla* miany w roku 1854. Podał Dr. *Falęcki*, b. adjunkt kliniki lek. w Krakowie. (Ciąg dalszy.) — Piśmiennictwo lekarskie polskie: Higjenia dla Panien przez *Stanisława Kosińskiego*. — Korrespondencya: O potrzebie pospolicenia wiadomości lekarskich. (Dokończenie.) — Wyciągi z pism lekarskich: *Huppert:* Ciała obce w żołądku u choréj na umyśle nakoniec nieudolnéj. — *Fouquet:* Pokrzywka guzowata (Urticaria tuberosa). — Rozmaitości: Cholera w Paryżu. — Szlachetna zemsta. — Bibliografia.

Jedno z ciekawszych zapaleń płuc,

ze względu na kolejny (typowy) przebieg.

Podał Jan Gawlik,

były assystent kliniki lekarskiéj Wszechnicy Jagiell.

(Podług wykładu prof. Dra Dietla.)

(Ciąg dalszy).

Podwyższona ciepłota, przyśpieszone tętno, jedném słowem wygórowana gorączka odpowiadają cięźkiéj chorobie zapalnéj. Rozszerzenie serca pochodzi od ogólnéj niedomogi *(adynamii)*; rozszczepanie drugiego tonu nad tętnicą płucową świadczy o niedowładności odpowiedniéj zastawki, nie mogącéj się oprzeć odwrotnemu prądowi krwi, która z powodu utrudnionego w płucach krążenia z silniejszém uderza o nią parciem. W ogóle tony serca słabe okok tętna chybkiego znamionują małą ilość krwi znajdującéj się w obiegu, już to z powodu obfitego krwiupustu, już téż co ważniejsza, z przyczyny tak znacznego w płucach nawału.

Powiększenie wątroby towarzyszy często zapaleniu płuc, zwłaszcza gdzie z powodu tak upośledzonego w płucach krążenia naczynia żylne nie mogą się należycie wypróżniać do serca.

Rozszerzenie żołądka nie pochodzi tu od kataru, ale od ogólnéj niedowładności mięśniowéj.

Co do moczu, ten zupełnie odpowiada ostremu zapaleniu płuc, mianowicie zaś barwa jego żółtoczerwona, ciężar znaczny i zmniejszona ilość chlorków.

Nareszcie niespokojnosć, ckliwość, majaczenie, nie tylko, że są właściwe temu okresowi nawalnowypociuowemu, ale świadczą także o ciężkim stopniu choroby, czego dowodzi ogromny upadek na siłach. — A zatém powyższy rozbiór wszystkich przypadów chorobowych stwierdza w całém tego słowa znaczeniu nasze rozpoznanie.

Co do przebiegu dotyczącego zapalenia płuc, ten dotąd okazuje się dosyć kolejnym (typowym). Przypady zwiastunowe objawiające się ogólném osłabieniem, utratą łaknienia i ulotnemi ciągawkami dreszczykowemi trwały przez dwie doby, poczém dnia trzeciego rozpoczęła się właściwa choba silnym dreszczem kilkugodzinnym z następną gorączką, dusznością, kaszłem i plwocinami rdzawemi. Odtąd zapalenie płuc postępowało naprzód

zwykłym sobie torem. Stósownie do tego możnaby się i nadal spodziewać regularnego przebiegu zapalenia płuc, zwłaszcza występującego po raz pierwszy u młodego mężczyzny, gdyby nie obawa, że w obec zauważanego rozkładu krwi, połączonego z tak silnemi przypadami gorączkowo-nerwowemi dalszy postęp nacieku w płucach nawałowych może się nareszcie stać zgubnym dla chorego. Jedyną pomyślną okolicznością jest tutaj brak wszelkiego kataru oskrzelowego, inaczéj bowiem, gdyby oskrzele w obec tak ciężkiego zapalenia płuc zostały zajęte, chory musiałby się wkrótce udusić z powodu niepodobieństwa oddychania.

Co do etyologii, to u naszego chorego wielkie utrudzenie mogło dać pierwszy powód do rzeczonéj choroby, tym prędzéj, iż z powodu miernoty swego ciałotworu nieodpowiedniéj wiekowi, mógł być usposobionym do tego, ponieważ doświadczenie uczy, iż zapalenie płuc częściéj się zdarza u osób niedokrewnych, wątłych, wycieńczonych, aniżeli u silnych, dobrze odżywionych.

Pomnąc na ciężką formę tego zapalenia, nie mogliśmy tylko względnie pomyślne powziąść rokowanie, gdyż z powodu towarzyszących przypadów, jako to: żółtego zabarwienia skóry, wygórowanéj gorączki, połączonéj z majaczeniami, znacznego zmniejszenia chlorków, dalsze rozszerzenie się nacieku w nawałowych płucach każdéj chwili mogło zagrozić życiu chorego.

Stósownie do stopnia i okresu choroby postąpiliśmy sobie w leczeniu chorego. I tak, ażeby uśmierzyć wzmagający się nawał zwolnieniem krążenia, zaleciliśmy choremu bezwzględny spokój i dyetę ścisłą, prócz tego zapisaliśmy mu do wewnętrznego użycia:

Rp. Fol. digital purpur. scrupulum.
f. l. a. infusum unciar. quinque.
Elix. acid. Halleri scrupulum.
Syrup. rub. idaei semunciam.
M. S. Co godzina po łyżce.

Co do dalszego przebiegu klinicznego:

Wieczorem tego samego dnia tętno 120, ciepłota 32°. W następnéj nocy chory spał dosyć dobrze.

23/VI. Kaszel zwolniał cokolwiek, a chory uspokoił się trochę, jednak pod wieczór zaczął znów majaczyć. Ciepłota i tętno takie same, jak dnia poprzedniego.

24/VI. Rano ciepłota 31½, tętno 108. W narządzie oddychania tyle się zmieniło, że naciek z przodu po stronie lewéj o dwa, a z tyłu o cztéry centymetry posunął się ku górze, natomiast u samego dołu rozpoczęło się już rozdzielanie, gdyż odgłos tamże czczy przeszedł w tępo-bębenkowy, a zamiast oddechu jawno-oskrzelowego słychać dziś rzężenia wilgotne. Mocz w niczém się nie zmienił, a chory nie przestaje majaczyć. Wieczór ciepłota 32, tętno 120, noc niespokojna.

25/VI. Rano tętno 120, ciepłota 32. Liczba oddechów 50. Z przodu klatki piersiowéj nic się nie zmieniło, wyjąwszy, że odgłos po stronie lewéj od obojczyka aż do żebra czwartego, gdzie był dość jawno-bębenkowy, stał się dziś stłumionym. Z tyłu zaś rozszerzył się naciek do całéj części górnéj płuca lewego, podczas, gdy od dołu odgłos tępo-bębenkowy posunął się o dwa centymetry ku górze. Nadto po stronie prawéj odgłos bębenkowy stał się stłumionym z oddechem zawsze szorstko-pęcherzykowym aż do kręgu szóstego, odtąd do samego dołu zupełnie czczym, z oddechem oskrzelowym obok rzężeń dźwięcznych, a zatém obawa nasza zaczęła się sprawdzać, gdyż już w prawém płucu, gdzie poprzednio prosty istniał nawał, powstały złogi zapalne. Kaszel, plwociny, niespokojność te same. Mocz zawsze żółto-czerwony, chlorków 0·2. Chory zażywa ciągle ten sam napar naparstnicy z kwaskiem. Wieczór tętno i ciepłota te same. Naciek w płucu prawém posunął się z tyłu aż do saméj góry, natomiast ku dołowi od siódmego żebra zaczął się rozdzielać. Kaszel mniejszy, plwocin ilość i jakość ta sama. Noc niespokojna.

26/VI. Rano tętno 112; ciepłota 31½°. Ruchy oddechowe drobne ale niezbyt mozolne, 46 na minutę. Z przodu po stronie lewéj pierwotny naciek zaczął się rozdzielać od góry, natomiast owa mała z początku wypocina w opłucnie musiała się powiększyć, gdyż odpowiednie międzyżebrza, t. j. piąte i szóste z wczoraj na dziś znacznie się wygładziły. Z tyłu zaś tak po jednéj jak po drugiéj stronie, zwłaszcza w płatach środkowych nastało zwątrobienie zupełne, czego dowodzą odgłos czczy zupełnie z wielkim oporem i szmery jawno-oskrze-

lowe z rzężeniami nader dźwięcznemi. Mimo to chory mało kaszle, a mniéj jeszcze wypluwa, raz, że nie ma kataru oskrzelowego, powtóre, że się znajduje w pewnym stanie otrętwienia.

Z téj to przyczyny zapisaliśmy choremu oprócz powyższego naparu:

Rp. Pulv. rad. ipecacuanhae gr. duo,
Camphorae rasae granum,
Sacch. albi scrupul. duos,
Mf. pulv. div. in dos. aeq. octo.
DS. Co 2 godziny po proszku.

Wieczór ciepłota 32, tętno 120. Noc dosyć spokojna.

27/VI. Rano ciepłota 31, tętno 110, oddechów 40. Stan w płucach o tyle się zmienił, że naciek po stronie prawéj od tyłu ku przodowi zaczął się posuwać. W południe ciepłota podniosła się o pół stopnia, a tętno o dziesięć uderzeń, lecz po południu o godzinie drugiéj nadzwyczaj nagła zaszła w chorym zmiana: tętno spadło do 48, ciepłota do 29⁰, oddech do 20, a chory spał spokojnie, blady, całkiem w zimnych potach, i to w takim stopniu osłabienia, iż na pierwszy rzut oka każdyby go wziął był za konającego. W tym stanie leżał przez pięć godzin jak kłoda, dając tylko niekiedy jakiś znak życia, gdy mu czego zabrakło. Dopiero wieczorem o ósméj, gdy się tętno do 67 a ciepłota do 31 podniosły, chory znacznie się orzeźwił, tak, iż nawet na pytania dorzecznie już odpowiadał, a przy badaniu usiadł nawet na chwilę.

(D. c. n.)

O CHOLERZE, kliniczny wykład professora Dietla miany w roku 1854.

Podał
Dr. Falęcki,
b. adjunkt klin. lek. w Krakowie.

(Ciąg dalszy).

W ogóle ograniczyć się należy w takich razach do pokarmu mięsnego i do lekkich legumin. Najzdrowsze jest mięso duszone i pieczone ale nie za tłuste. Unikać należy wszelkich zaprawianych potraw mianowicie z kwaśnemi sosami, mięs solonych i wędlin, tłustych ryb i raków, jaj na twardo i sera, daléj wszelkich rodzajów kapusty i owoców strączkowych, inne zaś jarzyny miernie tylko pożywać należy. Wystrzegać się także potrzeba wszelkich ciast drożdżowych, ogórków, grzybów, owoce bardzo skromnie, a śliwek i melonów wcale jeść nie należy. Młode i niewytrawne lub skwaśniałe wina, i takież piwa są szkodliwe. Szszególniéj zalecaną być winna ostrożność przy jedzeniu wieczerzy, doświadczenie bowiem uczy, że najczęstsze przypadki cholery poczynają się w nocy.

Jednakże zaleciwszy wstrzemięźliwość w jedzeniu i piciu i pewien wybór w pokarmach i napojach, powtarzam, że w tym względzie nie trzeba odstępować od zwykłego trybu życia, jeżeli takowy był umiarkowany i dobrze się przytém miano.

Zaziębienia o tyle tylko są szkodliwe, o ile nieżyt żołądka i kiszek wywołać zdołają, a jak już wyżéj powiedziano, podobne nieżyty w czasie panującéj epidemii już za cholerę samą uważane być winny. — Lecz niemniéj szkodliwe jest za nadto ciepłe ubieranie się i zbytnie opalanie pokojów, gdyż robiąc skórę więcéj drażliwą i wywołując zbyteczne poty, osłabiają i do zaziębień skłonniejszym czynią.

Mniéj daleko szkodliwą, jak okoliczności poprzedzające, jest obawa cholery. Obawa ta jednak jeśli jest wygórowaną, sama przez się jest większém jeszcze cierpieniem niż cholera. Słowa: nie bójcie się cholery! obudzają jeszcze większy strach między publicznością; przeciwnie głosićby należało: bójcie się cholery, ale wtenczas, kiedy jéj głosu ostrzegającego nie usłuchacie: pierwszą biegunkę zaniedbawszy lub niestósownemi środkami ją lecząc cholerę rozwiniętą wywołacie i całą zajadłość téj okropnéj choroby na siebie zwrócicie.

Najpewniejszym środkiem przeciw obawie cholery jest obznajomienie publiczności z cholerą i nauczanie jéj, jak się w czasie téjże zachować powinna.

Chociaż wątpliwości nie ulega, że cholera jest chorobą zaraźliwą, jednak jak doświadczenie nauczyło-nie da się wstrzymać w swym postępie najsurowszemi kordonami. Wszelkie więc ścisłe zamknięcia i odosobnienia miejsc, w których cholera już panuje, byłyby bezużyteczne a naraziłyby te miejsca na nieobliczone szkody; lecz są inne środki

ostrożności, które w takich razach skutecznemi i zbawiennemi się okazały. Temi są:

a) Odosobnienie chorych cholerycznych od innych chorych i od zdrowych; — mianowicie w szpitalach zasada ta jest ważną.

b) Jak największa ostrożność przy używaniu stolców i urynałów, tak w prywatnych rodzinach, jakotéż i w szpitalach, tożsamo stosuje się i do prewetów. Takich naczyń nigdy wspólnie używać się nie powinno, gdyż bardzo do prawdy podobném, że w cholerze, tak jak w czerwonce i biegunkach zarażenie odchodami nastąpićby mogło.

c) Czyszczenie i odwietrzanie bielizny przez cholerycznych używanéj, za pomocą prania, ługowania, wietrzenia i okadzania.

d) Wypróżniania domów, w których cholera się bardzo zagnieździła, a które przez to już stały się źródłem rozsiewającém zarazę na wszystkie strony. Przedewszystkiem należą tu domy publiczne, jako to: koszary, zakłady naukowe, ochronki i t. p.

e) Zabronienie większych zgromadzeń ludowych jak: processyi, odpustów, jarmarków i t. d.

f) Wstrzymanie pochodów wojskowych, które najczęściéj zarazę przenoszą.

Do środków ochronnych od cholery należy także przestrzeganie czystości na ulicach, placach publicznych i w domach, staranie się o czystą i zdrową wodę do picia, surowy zakaz sprzedawania zepsutych lub skądinąd zdrowiu szkodliwych pokarmów, czyszczenie i wietrzenie pokojów, w których leżą chorzy i t. p.

Leczenie cholery.

Jakie ma być leczenie cholery, o tém w różnych czasach i epidemiach, różne objawiono zdania. Jedni byli za postępowaniem li przypadowém i do indywidualności zastósowaném, drudzy zaś, uganiali się za wykryciem środków swoistych, któreby cholerę, podobnie jak zimnicę, kiłę i t. d. w każdym okresie przerwać i wyleczyć zdołały. — Obiedwie te zasady lecznicze były niedostateczne i błędne. Pierwsza z nich niedostateczna dla tego, że nie dawała lekarzowi praktycznemu żadnych wskazań leczniczych, któreby dotychczasowemu pojęciu cholery odpowiadały, druga zaś była wprost szkodliwa, gdyż niedając lekarzowi żadnych wskazań leczniczych i zostawiając go w nieskończonym błędniku, w którym po omacku miał szukać obiecanego środka a nie znaleźć go nigdy; nie zwracała uwagi na przyrodę choroby, traciła drogi czas i wystawiała siły chorego na ciężką próbę.

My, w leczeniu cholery trzymamy się drogi pośredniéj, tj. nie odrzucając wcale postępowania przypadowego i zastósowanego do indywidualności chorego, szukamy wskazań leczniczych w doświadczeniu i w pojęciu dotychczasowém istoty choroby.

Według doświadczeń profesora Dietla, główném zadaniem lekarza przy leczeniu cholery być powinno w s t r z y m a n i e b i e g u n k i, t. j. przemiana odchodów wodnistych i ryżowatych na gęstsze i żółto zabarwione. Zdanie to polega na doświadczeniu, że żaden choleryczny nie wyzdrowiał, dopóki nie ustała biegunka i poparte jest racyonalném pojęciem sprawy chorobowéj. Wszystkie zatrważające objawy przy cholerze i śmierć nawet sama, pochodzą ze zgęszczenia krwi sprowadzonego zbytniemi wydzielinami; nie można więc przypuścić nawet, aby objawy te zmniejszyły się jak długo zgęszczające wydzieliny trwają.

Jasną więc jest rzeczą, że główném zadaniem lekarza w leczeniu cholery jest nietylko unikać troskliwie wszystkiego, co biegunkę powiększyćby mogło, ale zarazem użyć wszelkich środków, któremiby obecną biegunkę wstrzymać można. W którymbądź okresie cholera się znajduje, jakiekolwiek objawy i powikłanie w niéj uważamy, zawsze pierwszém i najważniejszém wskazaniem będzie, działać przeciw biegunce. — Z ustaniem biegunki cholerycznéj t. j. gdy już odchody stolcowe staną się gęstszemi i żółto zabarwionemi, zmniejszają się i ustają, inne objawy choleryczne, jako to: wymioty, kurcze łytek, sinica, podnosi się tętno, ogrzewa się ciało i chory przechodzi w okres oddziaływania. — Według spostrzeżeń prof. Dietla, pochodzą wszystkie objawy niezupełnego oddziaływania, durzyczka pocholeryczna, choroba Brighta i mocznica, po największéj części ztąd, iż biegunkę w pierwszych okresach cholery niezupełnie wstrzymano, i takie wypadki daleko rzadziéj napotykają się wtedy, gdy lekarz za główne swe zadanie przyjął wstrzymanie biegunki.

Przeciw biegunce cholerycznéj mamy, oprócz

zachowania się dyetetycznego, dwa skuteczne środki, tj. makowiec i kalomel.

O zastósowaniu ich szczegółowém mowa będzie przy leczeniu pojedyńczych okresów.

Drugiém zadaniem lekarza w leczeniu cholery jest przywrócenie ustającego krążenia. To zadanie da się uskutecznić wtenczas dopiero, kiedy pierwszemu już zadość uczyniono. Wprawdzie najczęściéj po ustaniu wypróżnień, krążenie samo przez się żywiéj odbywać się zaczyna, gdyż zgęstniała krew wsiąka napowrót surowicę z kiszek, rozrzedza się i do krążenia przydatną się staje; jednakże wątpliwości nie ulega, że działając równocześnie środkami, które czynność serca i naczyń pobudzają, daleko prędzéj dochodzi się do celu.

A zatém w leczeniu mamy przed sobą dwa główne wskazania, tj. wstrzymać biegunkę, a potém przywrócić krążenie.

Leczenie biegunki cholerycznéj.

W tym okresie lekarz jeszcze jest panem choroby, dla tego téż w żadnym z innych okresów cholery tyle przezorności i działalności rozwijać nie potrzebuje, jak właśnie w tym okresie.

Każdą biegunkę bez różnicy, powinien uważać już za początek cholery, gdyż choleryczna biegunka nie posiada żadnych właściwych cech, po którychby ją od innych rozróżnić można, a powtóre, dowiedzioną jest rzeczą, że w czasie panującéj epidemii, każda najnieznaczniejsza biegunka w krótkim czasie, czasem już w parę godzin w cholerę rozwiniętą przechodzi.

Pierwszém zadaniem lekarza, dostawszy chorego z biegunką, jest kazać mu się rozebrać i do łóżka położyć. Spokojne leżenie w łóżku w jednostajnéj ciepłocie ułatwia najprędzéj przeziew skórny i wsiąkanie płynu w kiszkach, każden ruch zaś przeszkadzając wessaniu podtrzymuje i pogarsza biegunkę. Dla tego téż u takich chorych trzeba nalegać na to, by się rozebrali i do łóżka położyli, gdyż wielu z nich sądzi, że zlecenie lekarskie już wypełnili, jeżeli w domu pozostają i w wygodném krześle siedzą lub ubrani na sofie się położą.

Prof. Dietl widział wielu, którzy na pozór zdrowi z małém tylko kruczeniem w brzuchu i nieznaczném rozwolnieniem wychodząc, już na drodze lub zaraz po powrocie do domu w cholerę rozwiniętą popadli. — Tysiące takich ludzi dostaje cholery na marszach, processyach, pogrzebach i t. d. i staje się ofiarą téj choroby, któréj rozwoju byliby z pewnością uniknęli, kładąc się do łóżka przy pierwszém zaraz pojawieniu się kruczenia w brzuchu i małego rozwolnienia.

Jakkolwiek mało znaczącą zdaje się ta okoliczność, t. j. spokojne leżenie w łóżku przy pierwszych pojawach biegunki w czasie cholerycznym, jednakże lekarz powinien stanowczo nalegać na to i chorego tak długo zatrzymać w łóżku, dopóki tak biegunka, jakotéż i kruczenie w brzuchu całkiem nie ucichną.

Drugim niezbędnym warunkiem pomyślnego ukończenia biegunki cholerycznéj jest zachowanie jak najściślejszéj dyety. Doświadczenie bowiem uczy, że u takich chorych każden pokarm i każden napój wywołuje zaraz kruczenie w brzuchu i powiększa biegunkę, dla tego to prawdziwa głodowa kuracya u nich wskazana. Można więc takim chorym pozwolić nie częściéj, jak 3 do 4 razy na dzień po 2 lub 3 łyżki lekkiego z ryżem lub inną kaszą zagotowanego i odcedzonego rosołu. Ponieważ w tym okresie pragnienie jeszcze nie bardzo powiększone, najlepiéj będzie wstrzymać się całkiem od napojów, lub brać tylko po łyżce i niezbyt często, wody zwykłéj, czystéj i niezbyt zimnéj.

Innych napojów i pokarmów pod żadnym warunkiem choremu pozwalać nie należy. Według licznych doświadczeń prof. Dietla, u chorych takich, po użyciu kawy, herbaty, winnéj polewki, limonady, wody z sokiem lub nalewów z różnych ziół i korzeni, powiększało się zaraz kruczenie w brzuchu i biegunka, a u wielu powstawały zaraz wymioty i szybko rozwijała się cholera.

Co do użycia środków lekowniczych (aptecznych), tu uważać należy na doświadczeniem stwierdzoną zasadę, iż w tym okresie cholery wszelkie środki drażniące są bezwzględnie szkodliwe.

Środków przeczyszczających, nie wyjąwszy nawet rabarbaru, nigdy w czasie biegunki cholerycznéj używać się nie powinno, gdyż takowe powiększają biegunkę, wywołują wymioty i przy

śpieszają rozwinięcie się cholery. Tożsamo przeciwwskazane są także środki wymiotne, nawet w tych razach, w których z tak zwaném powikłaniem zamulném do czynienia mamy. Często tak zwane powikłanie zamulne (gastryczne) jest już pierwszym objawem cholery, a w takim razie zadany środek wymiotny nie tylko powikłania nie znosi, ale zawsze cholerę do szybkiego rozwinięcia doprowadza; ścisła dyeta zaś jest najpewniejszym środkiem przeciw przypadom gastrycznym, a w biegunce cholerycznéj jest niezbędnym warunkiem do tejże pomyślnego ukończenia. Wielu lekarzy utrzymywało i utrzymuje, że ipekakuana zawczasu zadana, cholerę wstrzymuje a nawet już rozpoczętą przerwać zdoła. Według doświadczeń prof. Dietla, we wszystkich 4rech epidemiach wiedeńskich rzecz się ma wcale przeciwnie — po zadawaniu ipekakuany bardzo często widziano tam szybkie rozwinięcie się cholery, ale zachwalonych pomyślnych skutków nie spostrzeżono nigdy. Korzeń wymiotnicy w bardzo małych dawkach a nawet proszki Dowera, zadawane tam, gdzie już obfite kruczenie w brzuchu i biegunka początek cholery znamionują, mogą wywołać wymioty i cały szereg objawów rozwiniętéj cholery, o czém się przekonał prof. Dietl nietylko na swoich lecz i na chorych innych lekarzy. — W pierwszych epidemiach posługiwano się w Wiedniu prawie wszędzie tym środkiem, lecz w późniejszych zarzucono go prawie całkiem. *(D. c. n.)*

Piśmiennictwo lekarskie polskie.

HIGJENA DLA PANIEN

PRZEZ

Stanisława Kosińskiego

lekarza szpitala Starozakonnych w Suwałkach.

Warszawa. Nakładem autora 1865. (12mo) s. 166.

Wiadomość podał Dr Władysław Sciborowski.

Przy niedostatku dzieł popularno lekarskich w naszym języku pisanych, pożądaną jest każda praca tego rodzaju, jeżeli tylko celowi założonemu odpowiada. Zobaczywszy przed kilku dniami na pułkach księgarni dzieło p. Kosińskiego pod tytułem: Higjena dla panien, w r. b. w Warszawie wydane, z zajęciem wziąłem takowe do ręki, spodziewając się znaleść w niém przepisy zachowania się dla młodych osób płci żeńskiéj. Otworzywszy książkę przypadkiem na str. 161, z niemałém zadziwieniem w Hygienie dla panien przeczytałem ustęp następny:

„Po nabożeństwie czas się spędza na gawędce, „czytanie budujących książek bardzo zajmującym „czas uczynić potrafi. Lecz na nieszczęście są o- „soby, które zaraz po nabożeństwie powróciwszy „do domu, rozniecają kłótnie i niepokój domowy, „upijają się, co wszystko najniekorzystniéj wpły- „wa na zdrowie ich i utrzymanie.“

W inném miejscu na str. 56 znajdujemy ostrożności po zaszczepieniu ospy dzieciom itd. Ponieważ ani jeden ani drugi ustęp do panien nie mógł się stosować, zwróciłem się do przedmowy, w któréj wyczytałem, że celem autora wykładającego Hygienę na pensyach wyższych żeńskich w Suwałkach, było podanie pannom do ręki dziełka uwalniającego od przepisywania odczytów, wiele czasu zajmującego.

O ile autor celowi który sobie założył odpowiedział, zobaczymy w przeglądzie treści dziełka, orzeczenie na sam koniec zostawiając.

Zaczniemy od przeglądu treści, a następnie przejdziemy do krótkiego zastanowienia się nad językiem i wyrażeniami.

Podział ogólny na wpływy zewnętrzne i wpływy osobiste, jako też drobniejsze poddziały, wziął autor z dziełka Dra L. Bokiewicza wydanego w Warszawie w r. 1861 pod tytułem: „Hygiena popularna czyli nauka zachowania zdrowia dla ludu wiejskiego.

We wstępie określa autor znaczenie hygieny, daléj mówi o pobudkach do poznania tejże. Nie rozumiem, co autor chce określić przez wyrażenie „człowiek powinien się wypłacić społeczeństwu, ale tak, żeby powetować straty (jakie straty?).“ Daléj mówiąc o powołaniach zdrowiu szkodliwych, jako przykład przytacza studya medyczne (sic) i nieprzyjemności z temiż połączone; pisząc hygienę dla panien, zdaje mi się, że właściwiéj było przytoczyć zajęcia zdrowiu szkodliwe, którym się i kobiety oddają np. przy robieniu zapałek fosforowych, kwiatów sztucznych itd.

Nie zgadzam się ze zdaniem autora, żeby dla zrozumienia hygieny (o ile ta dla kobiet przeznaczona) potrzebną była znajomość anatomii i fizyologii, których wykład chciałby p. K. na pensye żeńskie wprowadzić.

Wymieniając nieliczne dzieła hygieniczne polskie, pominął autor najważniejsze. L. Fleurego Wykład Hygieny tłumaczony na język polski przez K. Jurkiewicza, wydany w Warszawie w r. 1853—56 w 3ch tomach, oraz Dra Gregorowicza Hygienę kobiet i dzieci, któréj dokończenie zamieścił p. G. w Przyjacielu zdrowia przez lat kilka w Warszawie wychodzącym. Hygiena polska (sic) Tripplina, wydana w r. 1857 mieści się w 2ch tomach, nie w 4ch jak autor mylnie utrzymuje.

Przywodząc Hygienę dla włościan (o któ-

réj wyżéj wspomnieliśmy), zapomniał p. K. podać nazwisko autora.

Przy wykładzie szczegółowym o wpływach zewnętrznych w naturze się znajdujących, mówiąc o powietrzu, podaje autor, że to składa się z kwasorodu, wodorodu, azotu i kwasu węglowego; o ile dotychczas z chemii wiadomo, powietrze składa się z 21 cz. kwasorodu czyli tlenu i 79 cz. azotu, wodoród zaś wolny wcale się w powietrzu nie znajduje; bywa wprawdzie, ale połączony z kwasorodem jako para wodna, kwas węglowy również nie należy do stałych części składowych powietrza, lecz do przymieszek, o których mówiąc, i więcéj coś dodaćby wypadało.

Podziemne kanały, przez które wszelkie brudy i exkrementa przechodzą do rzéki, znajdują się we wszystkich prawie większych miastach europejskich, i u nas w kraju w Krakowie, nie tylko w większych miastach Anglii, jak p. K. utrzymuje.

Powietrze zanieczyszcza się w pomieszkaniach nie tylko wtedy, gdy tłuszcz nieostrożnie rozlany na węgle, wybuchnie płomieniem, ale dość aby padł na gorącą blachę, zarzewie itd., choć się wcale płomieniem nie zajmie.

Na str. 19 autor robi następny zarzut pannom: „Nie dawno grzeszyłyście bardzo panie przeciwko „natury (sic!) albowiem płeć wasza najbardziéj „się przyczyniała do przekształcenia dnia na noc, „a nocy na dzień; mówię tu o nocnych zabawach.“ Nie wiem, czy podobny zarzut jest słusznym, a zwłaszcza do panien słuchających wykładów Hygieny p. K. które z pewnością w ten sposób nie grzeszyły.

Niezrozumiałém jest wyrażenie: „że elektry„czności łączą się drogą, po któréj sprzeciwianie „się powietrza najmniejsze, t. j. w formie gzygza„ków“ a zbytecznêm i zupełnie niepotrzebnêm w higjenie krótkiéj, popularnéj, jaka jest p. K. tłumaczenie szczegółowe co to jest elektryczność ze znakiem + a co ze znakiem — katody co są anody, a co katody, zresztą rzecz ta należy do wykładu fizyki nie do hygieny. Nie wiemy dla czego autor zamiast utartego wyrazu prąd elektryczny, używa nowego tok elektryczny.

Pomiędzy środkami chroniącemi od uderzenia pioruna podczas burzy, podaje autor że „wtedy żadnych przedmiotów metalicznych ani nieść, ani mieć przy sobie nie należy“ — uznając słuszność téj rady (o ile można) niewiem czy kobiety w dzisiejszy sposób ubrane, niespodziewanie przez burzę napadnięte, zdołałyby zwłaszcza w miejscu więcéj uczęszczanêm radzie p. K. zadość uczynić.

Nie wiem, zkąd autor zaczerpnął wiadomość, że niektóre panie przyczepiają dzwoneczki do rąk i do nóg, podczas grzmotów i temi zaopatrzone gimnastykują się leżąc na łóżku, „może gdyby (sic!) zagłuszyć grzmoty,“ pomimo że zapytywałem o to wielu osób zwłaszcza kobiet, żadna nie słyszała o podobnym sposobie ustrzeżenia się od wpływu burzy. *(D. n.)*

KORRESPONDENCYA

O potrzebie pospolicenia wiadomości lekarskich.

Berlin 2 Listopada 1865

(Dokończenie).

Od względów na naukę samą zwracam się teraz do pytania drugiego: czy u nas tylko do specyalnéj pracy, ściśle naukowéj potrzeba pracowników sposobić i naprowadzać? Niestety, należałoby dziś i to więcéj jeszcze zważać na potrzeby codzienne naszego społeczeństwa, trzebaby je wskazywać ustawicznie, tysiąckrotnie. Brak wszędzie pracowników, brak naturalnie także jeszcze dostatecznéj liczby lekarzy, a głównie brak ten lekarzy Polaków — z żalem wyznać to należy — czuć się daje w W. Księstwie Poznańskiém. Czy całkiem o têm zamilczeć? nie! Lepiéj poznać błąd zawczasu, niż niechcieć złego widzieć i grząść w nie coraz głębiéj. Gdyby się uwagi te pod piórem jakoś zbytnio nie były już rozszerzyły (objęte myślą wydawały się jakoś krótszemi) mógłbym obszerniéj rozwodzić się nad têm, jak z wrażeń powszedniego z życia rozmowy potocznéj, z czasopism, czytaniem rzeczy potrącających o rozmaite powołania, w młodym wieku obudza się owa ochota, owa skłonność i zamiłowanie do jednego zawodu większe, niż do drugiego, uśpione niejako odzywają się pragnienia i zdolności; daléj wskazałbym, jak w narodzie każdym a zatém i w narodzie polskim według piśmiennictwa czasu upłynionego, wyrobiły się dążności i pojęcia, i jak nie jedno złe albo nie jedno dobre, którém się ten lub ów okres szczyci, jest wypływem, wynikiem niejako literatury ów okres wyprzedzającéj. Jeżeli nikt nie obudzał uśpionych chęci, skłonności i zdolności, albo niedostatecznie tylko, nie dziw, że wszystkie siły skierowały się tam, gdzie prąd ogólny je uniósł. Czy porówno, a przynajmniéj obok krytyk, rozpraw o sztukach pięknych itd. nie możnaby téż częściéj podawać tak ciekawych i tyle wszystkich obchodzących i pouczających rozpraw z dziedziny nauk przyrodniczych, których najwyższym szczeblem znajomość człowieka, których szczytem jest nauka lekarska, a który to cały obszar nauk tak powabnych leży prawie całkiem u nas odłogiem? Czyńmy co nam powinność, co nam głos wewnętrzny nakazuje, ażeby nam w przyszłości także zarzucić nie można, żeśmy nad usunięciem téj lub owéj zapory pracować zaniedbali. Ale nie powinno to pozostać tylko staraniem pojedyńczych pism i pracowników; z czasem, spodziewać się tego należy, wyrobi się to może na mniéj więcéj ogólną dążność i wtedy też dopiero widocznych skutków oczekiwać będzie można.

Oto są najgłówniejsze powody, które przewodniczyły moim zamiarom i ich wykonaniu, zdaje mi się, że są słuszne i na pewnych oparte zasadach. Jednakże mimo te wszystkie skrupulatne

uwagi i rozbiory, zanim do dalszéj zabiorę się pracy, miłoby mi było, gdybym mógł co do pożytku takiego dziełka u nas usłyszeć zdania mężów z potrzebami kraju obeznanych, tym bardziéj, że od lat kilku pozostając za granicą, mógłbym (mimo te skrupulatne roztrząsania) popaść w tak częsty błąd, nie widzenia i ocenienia potrzeb kraju tak, jakiemi są rzeczywiście.

Jeżeli starczy wam miejsca Panowie, zechciejcie prośbie méj zadość uczynić i słowa te miasto innego doniesienia w swém czasopiśmie umieścić. Tytuł całego dzieła byłby następny: Naukę lekarską, czyli jak zachować i ratować zdrowie w rozmaitych okolicznościach zrozumiale i przystępnie dla każdego, wyłożył Dr. S. Robiński. Może i inne redakcye pism polskich prośbie méj zamieszczenia tego doniesienia o dziełku dla publiczności naszéj czytającéj nie całkiem może obojętném, zadość uczynić zechcą. Dr. Seweryn Robiński.

WYCIĄGI Z PISM LEKARSKICH.

Huppert: Ciała obce w żołądku u choréj na umyśle nakoniec nieudolnéj.

U téj osoby znaleziono w żołądku rzeczy następujące: 13½ łuta szpilek na pętlę zagiętych, żółte goździe od kanapy, kilka goździ żelaznych, kawałki łyżek, haftki, 3½ cala długi kawałek druta od pończochy, dwa klucze 2½—3" długie, okruchy szkła, kamyczki i perły, kłębek włosów czarnych wielkości pięści dziecięcéj, który tworzył był obrzmienie zewnątrz wymacalne. Błona śluzowa żołądka barwy szarego łupku *(schieferig)* mocno obrzękła. Tkanka podśluzowa zgrubiała najbardziéj w części odźwiernikowéj.

(Arch. d. Heilk. VI. 382—384 Centr. f. d.m. Wiss. 1865. N. 36.

Fouquet. Pokrzywka guzowata (*Urticaria tuberosa).*

Pod nazwą pokrzywki guzowatéj opisuje F. 5 przypadków, które się odznaczały znaczną wielkością rozwiniętych guzów. Uwagi godném jest, że wszystkie przypadki uważane przez F. wydarzyły się u niewiast cierpiących zboczenia miesiączkowe i że choroba statecznie ustępowała podczas ciąży i karmienia. Guzy tworzyły się śród gwałtownego pieczenia dającego się ułagodzić ciepłem, trwały zwykle tylko kilka godzin i znikały bez złuszczenia przyskórni. Ze względu na wysoki stopień przesuwalności guzów mniemał, że siedzibą cierpienia jest skórzanka *(Corium)*, nie zaś i tkanka podskórna. O leczeniu, sądzi autor, nie wiele da się powiedzieć. Wszakże wynika z przytoczonych przypadków, że uporządkowanie miesiączki poczytuje za część główną leczenia.

(Berl. Klin. Wochenschr. 1865. N. 32. Centr. f. d. Med. Wiss. 1865. N. 41.)

ROZMAITOŚCI.

Cholera w Paryżu.

Zaraza ciągle ubywa objawiając przytém pewne wahanie. Od dnia 16 do 22 Listopada r. b. ilość przydadków była następująca:

Dnia:	w szpitalach	w mieście	razem
16 Listopada	13	21	34
17 „	10	25	35
18 „	17	23	40
19 „	14	30	54
20 „	10	29	39
21 „	9	20	29
22 „	17	?	?

Ruch w szpitalach od dnia 7 do 21 Listopada:

przyjętych 322, zapadłych w szpitalu 89, ogółem 411, zmarło 197.

W szpitalach wojskowych zmarło w tymże czasie 11.

W mieście liczba zmarłych w tymże przeciągu czasu=581.

Aż do dnia 21 Listopada umarło:

w samém mieście Paryżu	5245
w gminach wiejskich	517
Razem	5762

Szlachetna zemsta.

Obywatel tutejszy p. Ludwik Helcel uległszy w walce wyborczéj o godność posła na sejm krajowy, postanowił w ten sposób zemścić się — jak się sam wyraża — na towarzystwie naukowém, którego członkowie po największéj części głosowali za szczęśliwszym jego spółzawodnikiem, iż na ukończenie domu towarzystwa ofiarował cztery tysiące zł. austr Daj nam Boże wielu takich zawziętych mścicieli!

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

NAJNOWSZE DZIEŁA LEKARSKIE.

Hermann, Dr. L. Rys fizyologii człowieka przełożył Szymon Portner, z dodaniem przedmowy i wielu objaśnień Dra H. Hoyera. Warszawa. 1865.

Pomiędzy celnemi dziełami ofiarowanemi w ostatnim czasie paryskiéj akademii lekarskiéj wymienia p. Dr. Brochin redaktor czasopisma: „Gazette d. hôpitaux" i to w artykule wstępnym, pracę ziomka naszego p. Dra Ksawerego Gałęzowskiego mającą napis: *Etude ophthalmoscopique sur les altérations du nerf optique et sur les maladies cérébrales dépendent.* (Badanie oftalmaskopijne zboczeń nerwu wzrokowego chorób mózgowych od których one zawisły).